№ 157. Warszawa, Czwartek 4/16 Czerwca Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Marcjana M. Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 21. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 9. wczoraj w poł. siep. 11. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, mianować raczył dra medycyny i chirurgji, rzeczywistego radcę stanu K. *Mayer*, członka komitetu naukowego lekarskiego wojskowego, kawalerem orderu św. Stanisława klassy Iszéj.

— Najjaśniejsze Cesarzowe i J. C. W. Wielka Xiężna Helena Pawłówna, raczyły przyjąć abonament w wystawach nieustających Sztuk pięknych, założonych w Warszawie i Kijowie, przez pana *Zmyoskiego*.

— Rozkazem Najwyższym z d. 17 kwietnia r. b. posuniętym został za wysługę lat z radcy kollegjalnego na radcę stanu, naczelnik wydziału zarządu jenerał-intendenta 1széj armji *Terlecki*, ze starszeństwem.

— Professor zwyczajny uniwersytetu ś. Włodzimierza (w Kijowie), radca stanu *Bunge*, Najwyżéj mianowany został rektorem tegoż uniwersytetu.

Rada szczegółowa Warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych.—W dniu 20 czerwca r. b. to jest w przyszły poniedziałek o godzinie 11éj z rana odbędzie się examin publiczny wychowańców Warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych, o czem zwierzchność tegoż instytutu rodziców i opiekunów wspomnionych wychowańców, ma honor zawiadomić. —Prezydujący, rzeczywisty radca stanu *Białoskórski*.

— Z początkiem roku przyszłego szkolnego 18⁵⁹/₆₀ wakować będzię dla młodzieży Królestwa Polskiego, synów biednych, a zasłużonych urzędników rozmaitych gałęzi służby rządowéj, oraz szlachty, kilka z ustanowionych stypendjów po rs. 250 rocznie, przy uniwersytecie St. Petersburskim, w którym na wydziale prawnym urządzone są katedry, do wykładu nauki prawa w Królestwie obowiązującego; wakować również będzie przy uniwersytetach Cesarstwa w Petersburgu i Moskwie, kilka stypendjów pedagogicznych wtejże wysokości dla młodzieży wszystkich stanów. Uczniowie przeto, którzy ukończyli kurs nauk w gimnazjach filologicznych, gimnazjum realném i w szkołach wyższych realnych w Kaliszu i Kielcach, pragnący korzystać z powyższego dobrodziejstwa rządu, a w szczególności z 3ch ostatnich zakładów ze stypendjów pedagogicznych, obowiązani są pośpieszyć z podaniem w tym względzie stosownych prośb do Kuratora, wraz z przepisanemi dowodami, najdaléj do dnia 23 czerwca (5 lipca) r. b., gdyż zaraz potém rozpoczęty zostanie examin kwalifikacyjny w Komitecie Examinacyjnym w Warszawie, a następnie przedstawieni zostaną wyższéj władzy do stypendjów ci kandydaci, którzy na nie zasługiwać będą. Co się tyczy dowodów kwalifikacyjnych, jakie każdy z ubiegających się o stypendja dołączyć do prośby powinien, może powziąść informację w miejscu, u zwierzchnika szkoły.

W dniu wczorajszym od rana, dowóz wełny na targowisko był nieustanny: ciągle przybywały nowe transporta; na wszystkich wagach przeważono pudów 6331. Obecnie wełny na sprzedaż wystawionéj znajduje się na placu pudów 12,895. Z tryków przybyły z Chełmna p. *Skórzewskiéj*. Oprócz kupców zagranicznych, o których donieśliśmy w dniach poprzednich, pokazali się na jarmarku: *Freund* i *Haber* z Wrocławia, *Henslowie* z Kempna; z krajowych fabrykantów *Stumpf* i *Stejman* z Tomaszowa.

— Wkrótce w Teatrze Rozmaitości daną będzie pierwszy raz krotochwila p. n.: *Oberża*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Czytamy w *korrespondencji powszechnéj* z Londynu pod d. 11 czerwca:

„Wewnątrz kraju nie zachodzą już dyskussje w przedmiocie zasług lub błędów gabinetu, w obecnéj chwili bowiem głos narodu, reprezentowany przez swych przedstawicieli, objawia się w kwestji ufności. W dziennikach przeto angielskich znajdujem tylko roztrząsania spraw ostatniego posiedzenia parlamentu, gdzie naturalnie każdy występuje z osobistemi nadziejami lub obawą, nie omieszkują wszakże zgodzić się na ważność mów pp. Seymour, Fitzgerald, Johna Bright i sir James Graham. Mowa deputowanego z Birmingham wywołała w prassie rozbiór kwestji tyle już razy rozbieranéj, a od któréj rozwiązania tak bardzo zawisły losy Europy, czyli jednem słowem rozbiór kwestji związku anglo-francuzkiego.

„*Morning Herald* wyznaje, iż doktryny osób nazwanych przez niego *stronnikami pokoju pod jakimbądź warunkiem*, uczyniły znaczny postęp, obawia się, iżby nie zaszła reakcja na korzyść Francji, i nie omieszkuje nadto dodać, iż ci właśnie, którzy są niezadowoleni ze zbrojnéj demonstracji objawionéj przez ministerjum neutralne lorda Derby, nie pojmują również głosu entuzjazmu patrjotycznego.

„*Times* wierzy podobnie, iż p. Bright popada równie w wielki błąd, uważając środki ostrożności przedsięwzięte względem Francji, za oznakę nieprzyjaźni dla tego kraju. Jest to—mówi on—sąd entuzjasty podobny temu, który twierdził, iż zbyteczne powiększenie sił zbrojnych, wywołaćby mogło podejrzliwość silniejszego sąsiada, a tém samém sprowadzić złe, którego unikamy. Prawdą zaś jest iż postępujemy z owym potężnym sąsiadem, jakbyśmy postąpili ze swoją władczynią. Nie zgodziemy się na przyjęcie łaski lub niełaski naszych panów, a władzca pół miljonowéj armji i równie potężnéj jak nasza marynarki, zajmuje dziś bogaty kraj, leżący wprost naszego. Nie rozbieramy co pragnie zrobić prawdopodobnie, ani téż czego po nim mamy się spodziewać, ale tylko uważać będziem co zdziałać będzie w stanie.

„*Daily News* i *Morning Post* przyklaskują słowom i ideom p. Bright, we względzie Francji objawionym. „Jako Anglja—mówi pierwszy z tych dzienników,— posiadamy sympatje dla Włoch i Francji, jako mocarstwo europejskie postanowiliśmy trzymać się polityki ściśle neutralnéj, a p. Bright oddał publiczną przysługę, objawiając ową zasadę sposobem jasnym i przeświadczającym."

Morning Post umieszcza artykuł usiłujący dowieść, iż ministerjum Derbego upadło wskutek nieumiejętnego zarządzania sprawami państwa, a dokonawszy przeglądu, oraz roztrząśnienia głów-

JÓZIA I ZOSIA.

Poezja i proza.

Napisał

Władysław Sabowski.

(Ciąg dalszy).

III.

Karol wyjechał zaraz, jak powiedział,
I już go pociąg pośpieszny unosi,
Za każdą chwilą powiększając przedział,
Oddalający od Józi i Zosi.
W wagonie dumał, a dumań osnowa
Na ten się szczegół zwróciła niechcący,
Że prawie jedne pozostawił słowa
Naiwnéj Józi i Zosi marzącéj,
I jednakowe obu obietnice
Miały rozpędzać w posępnéj godzinie
Jego do ziemi ojczystéj tęsknicę,
I do obydwóch rzekł: „twoja jedynie."
I zaczął serca swojego stan badać,
Chciał poznać powód dwojakiego zdania,
Lecz serce jakoś jasno odpowiadać
Nie chciało wcale na jego pytania.
Gdyby nie było odgadnąć zbyt trudno,
Ja bym za serce tak odrzekł ochoczo:
Bo Józia była dla Karola cudną,
A Zosia była dla niego uroczą,
Bo przyjaźń z Józią wspólnem wychowaniem
Wsparta, dla niego nie mogła być głucha,
A Zosię kształcił wznioślejszem czytaniem,
To też ją cenił jak ojciec jéj ducha.

I za dni kilka dzielną siłą pary
Znalazł się nagle rzucony w kraj nowy,
Kraj innéj mowy, zwyczajów i wiary,
Niż wiara, mowa i zwyczaj domowy.
Nie mógł próżnować, bo pragnął powrócić
Jak najpośpieszniéj pod rodzinną strzechę,
Chciał się więc zaraz do nauki rzucić,
By stać się zdolnym radę i pociechę
Ponieść w lat kilka na zagon ojczysty,
Leczyć ran starych społeczeństwa wrzody.
Ten cel przynajmniéj w jakiejś doli mglistéj
Zdawał się widzieć jego umysł młody.

I słuchał mowy poważnych retorów,
I filozofji wielkich myślicieli,
I szukał w obcych piśmiennictwach wzorów,
Z których mybyśmy dobry przykład mieli.
Wertował pisma, xięgi, bibljoteki
Nieraz dzień cały, czasem i noc całą,
Wciąż pragnąc zbliżyć ów cel tak daleki,
Cel, do którego dojść zamierzał śmiało.
I nie dość było jednéj dłań wszechnicy,
Nie dość jednego professorów grona,
Jeździł z stolicy do innéj stolicy,
Gdzie która jaką nauką wsławiona.

Bywało..... Niemka, fantastyczna postać,
Przerwała studjów epokę mozolną.
Pan Karol myślał: „gdybyż z nią pozostać!"
A głos wewnętrzny szeptał mu: „nie wolno!"
I w ten dzień prawie list z poczty przysłano,
A w liście Józi niedługi dopisek,
Więc wspomniał Józię, i była wybraną
Nad rój rozlazłych germańskich hurysek.

Bywało..... piękna córka Francji, trzpiotka,
Rzuca nań okiem, jakby mówiąc: „czekaj!
Bo gdzież cię miłość nad mą miłość spotka?"
A głos wewnętrzny szeptał mu: „uciekaj!"
I w ten dzień prawie miał z poczty list wonny,
A list ów Zosi marzenia zawierał,
Więc myśl przed którą korzył się bezbronny
Wspomnieniem Zosi zwycięzko odpierał.

Było... raz tylko... kiedy powab włoszki
Namiętnéj, olśnił młodego mężczyznę,
Niosąc z miłością płyn zazdrości gorzki

nych akt tegoż ministerjum, czyni następujące uwagi we względzie nowéj mającéj się powołać administracji:

„Obecnie wymaga kraj zwierzchnictwa opartego na silnéj posadzie, zwierzchnictwa któreby zawierało w swem łonie najpierwsze zdolności kraju, któreby było zdolnem do ułożenia prawa, mogące powrócić dawny stracony rozgłos rządu parlamentarnego w kraju, a razem wywrzeć wpływ Wielkiéj Brytanji na ościenne narody w ten sposób, iżby wróconemi były dawna nasza opinja liberalna i dobra wiara polityczna.

„Żywioły do utworzenia podobnego zwierzchnictwa znajdują się w obfitości koło nas; mamy przecież naczelnych członków ostatniéj administracji liberalnéj, mamy lorda Russell i liberalnych, którzy odosobnieni tworzą oddzielną partję, mamy peelistów pod wodzą James Graham, mamy pp. Cardwell i Huberta, i mamy nadto jeszcze naczelników liberalnych niezawisłych, między którymi znajdują się przecież ludzie znakomitego doświadczenia, jak niemniéj znakomitéj potęgi słowa.

„Spodziewać się więc możem rządu, który posiędzie znaczną większość liberalną i który skłonnym się okaże równie we względzie
jak w przywróceniu świetności naszego wewnętrznego prawodawstwo. *(Indép. Belge.)*

A U S T R J A

Poseł austrjacki w Dreznie, Xiąże Ryszard Meternich, który jak wiadomo, powołany został do główuéj kwatery do Werony, dla objęcia czynności dyplomatycznych, o ile zapewniają, już niepowróci do Drezna. Następcą jego ma zostać hrabia Hartig, odwołany z Monachjum.

Według depeszy z Londynu, anglicy, którzy podpisali się na ostatnią pożyczkę austrjacką uczynili podanie o zwolnienie ich od dalszych opłat. Zdaje się więc, że poprzednie podanie ich w tym względzie do posła austrjackiego, w Londynie, nie odniosło skutku. Podanie to wymotyzowane było uwagą, iż ponieważ pożyczka ta nie przyszła do skutku, przeto rząd austrjacki nie powinien zmuszać małéj liczby podpisanych do przyjęcia papieru, nie mającego żadnego kursu. Zresztą mała kwota jaka została podpisaną, a jeszcze mniéjsza kwota już zapłacona, nie przyniesie Austrji żadnéj pomocy, a stanowić może dla subskrybentów wielką stratę. *(N. P. Z.)*

Wiedeń 11 *czerwca.* Tylko doświadczeni fachowi zdołają prawdopodobnie przewidzieć bezpośrednie skutki bitwy pod Magentą.

Strategicy sądzą, że armia austrjacka, cofnąwszy się, aż do historycznéj i dotąd niezwyciężonéj linji rzeki Mincio, ściągnąwszy potrzebne posiłki, oparta o silne twierdze Werony i Mantui, będzie mogła rozpocząć działania zaczepne pod nader sprzyjającemi okolicznościami.

Co do moralnych skutków pierwszéj téj stanowczéj bitwy, to strata Medjolanu, jakkolwiek nie bardzo dotkliwa ze stanowiska strategicznego, silne sprawi wrażenie w Europie, a nadto niemożebność ściągnięcia pożyczki przymusowéj, rozpisanéj na Królestwo Lombardzko - Weneckie do wysokości 42 miljonów, da się nader dotkliwie uczuć. *(Preus. Ztg.)*

F R A N C J A.

Paryż 10 czerwca. Mniéj jak kiedykolwiek jest dziś mowa o medjacji, którą się tyle zajmowały dzienniki. Mowa miana przez lorda Derby w parlamencie, czyni pod pewnym względem pośrednictwo Anglji niemożliwém; gdyż byłoby to zaparciem *ścisléj i bezstronnéj neutralności*, z któremi się oświadczyła królowa Wiktorja. Żaden gabinet angielski nie przemawiał w tonie tak obrażającym Francję, jak to uczynił lord Derby. Aby zaś być pośrednikiem jakiego państwa, nie należy występować względem niego w charakterze nieprzyjaciela. Zmiana ministerjum angielskiego będzie sprzyjać przywróceniu pokoju, gdyż jeśli Palmerston np. obejmie ster rządu, to rzeczywiście będzie się znajdował na stanowisku bezstronném, które więcéj będzie mogło oddziaływać na Francję, a Austrji da może to zbawienne ciśnienie, bez którego żadne negocjacje z nią udać się nie mogą.

— O charakterze manifestacji w xięstwie parmeńskiem, nic jeszcze stanowczego wnosić nie można. Xiężna wyjechała wraz ze swym ministrem spraw zagranicznych nie do Austrji, lecz do kraju zupełnie neutralnego, do Szwajcarji, gdzie się znajdują już jéj dzieci. Przed swoim wyjazdem xiężna wysłała jednego ze swoich oficerów do cesarza Napoleona, polecając w opiekę swe prawa i życie swych poddanych, które mogłoby być w czasie kolei wojennych zagrożone Cesarz tego posła z uprzejmością przyjął.

— Onegdaj bataljon gwardji cesarskiéj opuścił Paryż, i udał się na plac boju. Dwie dywizje armji lyońskiéj gotują się do pochodu. *(Le Nord.)*

Monitor ogłasza następujący raport:

Armja francuzka zgromadzona w Alessandrji miała przed sobą do zwalczenia wielkie trudności. Gdyby wyruszyła ku Placencji, byłaby zmuszoną oblegać tę twierdzę i otworzyć sobie siłą przejście przez rzekę Po, która w tém miejscu jest 900 metrów szeroką, a téj tak trudnéj operacji należałoby dokonać w obec armji nieprzyjacielskiéj liczącéj 200,000 żołnierzy.

Gdyby cesarz przeszedł rzekę pod Valenza, znalazłby nieprzyjaciela skoncentrowanego na lewym brzegu w Mortara i nie mógłby go attakować inaczéj, jak oddzielnemi kolumnami, działając na gruncie poprzerzynanym kanałami i polami ryżowemi. Zachodziły co do tego z dwóch stron prawie niepokonane przeszkody; Cesarz więc postanowił wyminąć je i zwiódł Austrjaków, gromadząc swą armję na prawéj stronie i zajmując Casteggio i Bobbio nad Trebją.

Dnia 31 maja armja otrzymała rozkaz postępowania lewą stroną i przeszła przez Po pod Casale gdzie most pozostał w naszych rękach; udała się zaraz drogą ku Vercelli, gdzie dokonano przejścia przez Sesję dla obrony i zakrycia naszego szybkiego pochodu do Nowary. Wysilenia armji skierowane były w prawo na Bobbio i dwie walki zaszczytne dla armji sardyńskiéj, stoczone w téj stronie, utwierdziły jeszcze nieprzyjaciela w przekonaniu, że idziemy ku Mortara. Lecz naówczas właśnie armja francuzka zwróciła się ku Nowarze i zajęła pozycję w tém samém miejscu, gdzie przed dziesięciu laty król Karol Albert stoczył bitwę. Tam mogła śmiało stawić czoło nieprzyjacielowi, gdyby się okazał.

Ten śmiały marsz zasłaniało 100,000 ludzi obozujących na naszém prawem skrzydle w Ofengo, przed Nowarą. W takich okolicznościach Cesarz musiał rezerwie powierzyć poruszenie, które wykonało się w tyle linji bojowéj.

Dnia 2 czerwca dywizja gwardji narodowéj została skierowaną ku Turbigo nad Ticino i nie spotykając tam żadnego oporu, zarzuciła trzy mosty. Cesarz odebrawszy wiadomość, że nieprzyjaciel cofa się na lewy brzeg rzeki, kazał w tém miejscu przejść Ticino korpusowi jenerała Mac-Mahon, a za nim nazajutrz udała się jedna dywizja armji sardyńskiéj.

Jak tylko wojska nasze zajęły pozycję na brzegu lombardzkim, zaatakował je korpus austrjacki przybyły z Medjolanu, ale natychmiast odparty został zwycięzko w oczach Cesarza. Tegoż dnia 2 czerwca, dywizja Espinassa postąpiła drogą z Nowary do Medjolanu aż do Trecate, zkąd zagroziła szańcowi mostowemu Buffalora; nieprzyjaciel nagle opuścił swoje szańce urządzone na moście i cofnął się na lewy brzeg, wysadzając w powietrze murowany most znajdujący się w tém miejscu.

Jednakże miny nie sprawiły dostatecznego skutku i dwie arkady mostu, które chciano rozwalić, zachwiały się tylko ale nie upadły, i można było przechodzić po nich.

Cesarz wyznaczył dzień 4 na stanowcze zajęcie lewego brzegu Ticino. Korpus jenerała Mac-Mahon wzmocniony dywizją woltyżerów gwardji cesarskiéj, i mając za sobą całą armję króla sardyńskiego, miał udać się z Turbigo na Buffalora i Magenta, podczas gdy dywizja grenadjerów gwardji cesarskiéj, miała zająć przyczółek mostu Buffalora na lewym brzegu rzeki, a korpus marszałka Canrobert, miał postąpić po prawym brzegu i przejść przez Ticino w tym samym punkcie.

Wykonaniu tego planu przeszkodziło kilka wypadków, których niepodobna było przewidzieć w układaniu go. Armja sardyńska spóźniła się nieco w przejściu przez rzekę i tylko jedna jéj dywizja mogła i to z daleka podążać za korpusem jenerała Mac-Mahon.

Pochód dywizji Espinasse także doznał przeszkód, a na drugiéj stronie korpus marszałka Canrobert wyszedłszy z Nowary aby połączyć się z Cesarzem, który osobiście udał się na szaniec przedmostowy Buffalora, znalazł drogę tak zawaloną, że bardzo późno przybył nad Ticino.

Takie było położenie rzeczy, a Cesarz z wielką niespokojnością oczekiwał przybycia korpusu Mac-Mahon do Buffalora, gdy o godzinie 2éj usłyszał w téj stronie żywy ogień karabinowy i kanonadę, zapowiadającą przybycie jenerała Mac-Mahon.

Była to chwila poparcia go przez posunięcie się

I z uściskami sztylet lub truciznę,
I kiedy szczęsny z ułudnego losu
Tonął w upojeń zdradliwym kielichu,
A tylko echo wewnętrznego głosu,
Złowróżbne „uchodź!“ szeptało po cichu, —
Naraz dwa z poczty przyniesiono listy;
Te rozbratały go z ową miłością,
Dłuższy z tych listów był wzniosły i mglisty,
Krótszy uderzał prostotą, szczerością,—
I on czytając sam się pytał siebie,
Co nań wywarło ów wpływ zbawiający,
Szczerota czy też bujanie po niebie.
Naiwnéj Józi lub Zosi marzącéj?
Ale napróżno badał duszę własną,
I serce badał, ku któréj się skłania?
Serce i dusza odpowiadać jasno
Nie chciały jeszcze na jego pytania.

Było tych listów od obu dość wiele,
U Zosi marzeń rozbujałych dużo,
W dopiskach Józi szczerość i wesele
Ta igra piórem, tamtéj myśli chmurzą
Jakieś złowróżbne przeczucia i trwogi,
Które sen natchnął, szept drzew wyszeliścił.
Karol je czytał wśród swéj długiéj drogi,
Jednemi bawił się, drugiemi pieścił;
I odpisywał, każdą zwiąc jedyną

Z ojczystéj ziemi swą korrespondentką;—
Tak błędnéj nazwy mógł pośpiech być winą,
Bo Karol zwykł był pisać bardzo prędko.

Ale jak wszystko, tak też i wspomnienia
Czas, wielki szlifierz, szlifuje i gładzi,—
I, tak po roku może oddalenia,
Listy zaczęły się już zjawiać rzadziéj.
Karol tę sprawę oddał pod sąd matek,
Lecz to nie bardzo poparło los sprawy,
Wciąż mniéj odbierał listów i notatek
Adresowanych z Pragi lub z Warszawy.
A listy rzadkie, które przychodziły
Leczyć mu serce zbolałe, tęskniące
Od Józi — mniéj już szczerotą nęciły,
Od Zosi — mniéj już bywały marzące.
Józia się jakoś poważną robiła,
I jednym tonem pisywała z matką,
A Zosia jeśli sobie pozwoliła
Na myśl wznioślejszą, to nadzwyczaj rzadko.

Cóż to za powód był do takiéj zmiany,
Tym boleśniejszéj im się wlekła dłużéj?
Miałże ideał czczony, uwielbiany,
Śnieżyste skrzydła pobrudzić w kałuży?
Karol już byłby aż zanadto biedny
Jeśli by musiał wytłómaczyć sobie,
Że taka zmiana zaszła co do jednéj,—
Ale dla czegóż zmieniały się obie?
Czy, że już Zosi nikt daléj nie nosił
Utworów wzniosłych, które z nim czytała?
Czy, że już Józi nikt daléj nie głosił,
Że się z nim prawie razem wychowała?
Miałoż się spełnić takie przeniewierstwo?
I miałaż to być spójnia aż tak krucha,
Która wiązała owo ich braterstwo,
Z Józią przez życie, a z Zosią przez ducha?...
Takich przypuszczeń niewesołych roje
Mąciły młodą myśl pana Karola,
I innych, które spisywać się boję,
Więc je zgadnijcie, jeśli dobra wola...

O! Karol jeszcze zanadto był młody,
I pewno gdy mu przybędzie lat więcéj,
Nie zmąci czoła jesiennéj pogody
Myśl że się rozwiał jakiś sen dziecięcy.
Źle, że się młodość ludzka nie zaleca
Tą praktycznością, któréj nie potrzeba
Ni szybki z okna, ni kafelka z pieca,
Ni nawiązanych na nić gwiazdek z nieba,
Ni w zgrabne zwrotki rymowanych bredni;—
Która zajęcia wszystkie swoje dzieli,
Między kłopoty o swój chleb powszedni
I utęsknienie do ciepléj pościeli! *(d. c. n.)*

na Magenta. Cesarz posłał brygadę Wimpfen przeciw groźnym pozycjom zajętym przez Austrjaków przed mostem. Druga brygada Clerca udała się za nią. Wzgórza ciągnące się wzdłuż Naviglio (wielki kanał) i wsi Buffalora, zostały szybko zdobyte dzielnem męztwem naszego wojska, ale właśnie nasi znaleźli się wtedy naprzeciw ogromnych mas nieprzyjacielskich, których nie mogli przebić i które wstrzymały ich posuwanie się.

Tymczasem korpus marszałka Canrobert nie pokazywał się, a kanonada i ogień karabinowy, które dały znak o przybyciu jenerała Mac-Mahon ustały. Czyż kolumna jego została odpartą, czy dywizja grenadjerów gwardji jest w możności sama wytrzymywać całe siły nieprzyjaciela?

Tu wypada nam objaśnić manewr wykonany przez Austrjaków. Dowiedziawszy się w nocy 2go czerwca, że armja francuzka przeszła niespodzianie przez Ticino pod Turbigo, kazali trzem korpusom, które popaliły mosty za sobą w Vigevano. W dniu 4 z rana stało ich naprzeciw Cesarza 120 tysięcy i przeciw tym to siłom walczyć musiała sama tylko dywizja grenadjerów gwardji, przy której znajdował się Cesarz.

W tych krytycznych okolicznościach, jenerał Regnault de St. Jean d'Angely dał dowody największej energji, jak równie jenerałowie dowodzący pod jego rozkazami. Jenerał dywizji Mellinet miał pod sobą trzy konie zabite; jenerał Clerc padł śmiertelnie raniony, jenerał Wimpfen otrzymał ranę w głowę. Dowódzcy bataljonów: Desmé i Mandhuy polegli. Zuawi stracili 200 ludzi, a grenadjerowie ponieśli ciężką stratę.

Nakoniec po długiem, czterogodzinnem oczekiwaniu, w którém dywizja Mellinet utrzymywała ataki nieprzyjaciela, brygada Picard z marszałkiem Canrobert na czele, przybyła na pole bitwy. Wkrótce potém ukazała się dywizja Vinoy z korpusem Niel i dywizje Renault i Trochu z korpusu Canrobert.

W tym samym czasie działa jenerała Mac-Mahon dały się znowu słyszeć w odległości. Korpus tego jenerała wstrzymany w swoim pochodzie i mniej liczny niż miał być, postąpił dwoma kolumnami na Magenta i Buffalora.

Gdy nieprzyjaciel chciał posunąć się między te dwie kolumny aby je przeciąć, jenerał Mac-Mahon kazał prawéj połączyć się z lewą ku Magenta, i dla tego to ogień w stronie Buffalora ustał w początku akcji.

Rozproszeni austrjacy, widząc się wziętemi z frontu i lewéj strony, opuścili Buffalora i posunęli największą część swoich sił przeciw jenerałowi Mac-Mahon przed Magenta. Pułk 45 linjowy rzucił się z zapałem na folwark Cascina-Nuova, leżący przed wsią, a który broniony był przez dwa pułki węgierskie. Tysiąc pięćset tych żołnierzy złożyło broń, a chorągiew pułku została zdobytą na zwłokach pułkownika.

Tymczasem dywizja Motterouge zostawała naciśniętą przez znakomite siły, które groziły odcięciem jéj od dywizji Espinassa. Jenerał Mac-Mahon urządził w drugiéj linji trzynaście bataljonów woltyżerów gwardji pod dowództwem walecznego jenerała Camou, który wysuwając się na pierwszą linję, wytrzymał w środku uderzenia nieprzyjaciół, co dozwoliło dywizjom Motterouga i Espinassa, ponowić energicznie zaczepne działania.

W téj chwili ogólnego ataku, jenerał Auger dowódca artylerji 2go korpusu, wystawił na szosie 40 dział, które bijąc z boku i przodu austrjaków posuwających się w wielkim nieładzie, zrządziły między niemi straszną rzeź.

W Magenta bitwa była okropna. Nieprzyjaciel bronił téj wsi z zaciętością. Z obu stron pojmowano ważność pozycji. Wojsko nasze zdobywało ją po jednym domu, zadając niezmiernie szkody austrjakom. Przeszło 10,000 tych ostatnich stało się niezdolnemi do walki i jenerał Mac-Mahon wziął około 5000 jeńców, między któremi cały 2gi pułk strzelców pieszych pułkownika Hauser. Ale i korpus Mac-Mahon wiele ucierpiał, 1100 ludzi poległo lub poniosło rany. Przy ataku wsi padł jenerał Espinasse i jego oficer ordynansowy porucznik Froidefond. Podobnież na czele swoich żołnierzy polegli pułkownicy Drouhot z 65 linjowego i de Chabrière, 2go cudzoziemskiego.

Z drugiéj strony dywizja Vinoy i Renault dokazywała cudów waleczności pod rozkazami marszałka Canrobert i jenerała Niel. Dywizję Vinoy, która wyruszywszy o świcie z Nawary, zaledwie przybyła do Trecate, gdzie miała biwakować, Cesarz przyzwał ją do walki. Postąpiła ona biegiem aż do Ponte di Magenta, wypędzając nieprzyjaciela z pozycji, które zajmował i zabierając mu przeszło 1000 jeńców; ale mając do czynienia z przewyższającemi ją siłami, wiele strat poniosła 11 jeficerów poległo, 50 poniosło rany; 650 podoficerów i żołnierzy zabitych i ranionych. Najwięcéj ucierpiał pułk 85 linjowy; dowódca bataljonu Delort poległ walecznie na czele bataljonu i inni wyżsi oficerowie ponieśli rany. Jenerał Martimprey otrzymał postrzał jadąc na czele brygady.

Korpus marszałka Canrobert poniósł także bolesne straty, pułkownik Senneville, szef sztabu poległ przy jego boku, pułkownik Charlier z 90go pułku otrzymał pięć postrzałów, z których jeden śmiertelny, a wielu oficerów z dywizji Regnault otrzymało rany przy siedmiokrotném zdobywaniu wsi Ponte di Magenta.

Nakoniec około wpół do 10 wieczorem, armja francuzka pozostała panią placu bitwy, a nieprzyjaciel cofnął się zostawiając w naszych rękach cztery działa, z których jedno zdobyli grenadjerowie gwardji, dwie chorągwie i 7,000 jeńców. Można liczyć około 20,000 austrjaków poległych i rannych; na polu bitwy znaleziono 12,000 karabinów i 30,000 tornistrów.

Przeciw nam walczyły korpusy: Clam-Gallas, Zobel, Schwartzenberg i Lichtenstein; naczelnie dowodził hr. Gyulai.

Tak więc w ciągu 5 dni od wyjścia z Alessandrji, armje sprzymierzone stoczyły trzy bitwy, wygrały jednę wielką batalję, oswobodziły Piemont od Austrjaków i otworzyły sobie bramy Medjolanu. Od bitwy pod Montebello armja austrjacka straciła 25,000 ludzi w poległych i rannych, 10,000 jeńców i 17 dział. *(Monitor).*

NIEMCY.

Monachjum 9 czerwca. Niesprawdzenie się wiadomości, które donosiły jakoby pod Magenta Austrjacy zwycięztwo odnieśli, postawiło znaczną część dzienników bawarskich w przykrem położeniu. Dzienniki te bowiem podając wiadomość tę, czyniły swoje uwagi i dodatki, dla odebrania czytelnikom wszelkiéj wątpliwości; w dodatkach tych nie brakowało przycinków przeciw Prussom. Bawarski *Volksblatt* nie wahał się nawet powiedzieć, że Prussy wystąpią teraz zapewne ze swéj monotonnéj nieczynności, dla zebrania plonu wielkiego tego zwycięztwa. Chociaż publiczność tutejsza ożywiona jest duchem bardziéj jeszcze austrjackim, jak w saméj Austrji, nie brakuje jednakże głosów, odzywających się z oburzeniem na te niedorzeczności.

Zakupiono już 3,000 koni zaprzęgowych dla armji, pozostaje zatém jeszcze tylko 1,000 do zakupienia. Ilość ta może być dostawioną w jak najkrótszym czasie, ponieważ spisano już u posiadaczy wszystkie konie do służby zdatne. Zarządzono sporządzenie mundurów dla rezerwy składającéj się z 40,000 ludzi. Zwołanie rezerwy podniesie armję bawarską do 140,000.

Dziś przewiezione będą ostatnie wojska austrjackie. *(Neue Pr. Ztg.)*

PRUSSY.

Berlin 11 czerwca. Dzisiejsza *Gazeta pruska*, organ ministerjum, umieszcza następujące oświadczenie:

„Od dni kilku rozeszła się pogłoska, jakoby zadecydowano uruchomienie całéj armji, a następnie wzięcie udziału w wojnie. Sądzimy iż się nie omylimy, oświadczając że podobna decyzja jeszcze nie zapadła, i że nawet nie należy się jéj prędko spodziewać. Gdyby Prussy widziały się zniewolonemi do posunięcia się daléj w rozwinięciu sił swych zbrojnych, uczyniłyby to — pewni tego jesteśmy — jedynie w celu utrzymania dotąd zajmowanego stanowiska."

(Neue Preus. Zeitung.)

TURCJA.

Turecka eskadra, która jak wiadomo pod dniem 1 b. m. do Korfu przybyła udała się w dalszą drogę ku brzegom Albanji. Wojska które na nich płyną, przeznaczone są przeciw słowiańskim prowincjom i Czarnogórze, które poparte francuzkiemi pieniędzmi i ładunkami zagrażają Albanji i Hercegowinie.

WŁOCHY.

Turyn 8 czerwca. Wczoraj rozeszła się wiadomość o nowem zwycięztwie pod Binasco, równie ważnem jak pod Magenta, lecz wiadomość ta nie sprawdziła się.

Z nowych wiadomości o jenerale Urban, który podjął się zniszczyć Garybaldego, słychać, że poniosłszy nową klęskę, przepędzony został z Como aż do Lodi, gdzie ludność powstała i wielu jeńców wzięła. (Według najnowszych pewnych wiadomości, Garybaldi zajął już Bergamo.) — Dziś rano odprawiono uroczyste nabożeństwo za zwycięztwo pod Magenta. W tejże chwili podobne miało się odbyć w Medjolanie. Obecnymi nań byli Jego Kr. Wys. xiąże Carignan, ministrowie, senatorowie, deputowani, korporacje państwa i pan Latour d'Auvergne minister pełnomocny francuzki, wraz z całą legacją. Za przybyciem i przy wyjściu z kościoła, powitano go oklaskami.

Publikowano dwa dekreta: jeden tyczący się wsparcia emigracji włoskiéj w summie 50,000 fr., drugi przeznaczający 100,000 fr. na wydatki potrzebne z okazji przyłączonych nowych krajów do Sardynji, lub poddanych jéj protektoratowi.

— Pierwszy transport rannych z pod Magenta, przybył dziś o 3éj godzinie po południu. Są między niemi prawie same zuawy i gwardziści. Ludność tłumami gromadziła się na drodze i pomocy pieniężnéj udzielała, a do szpitali musiano zabronić wstępu, z powodu zbyt licznie uczęszczających i nadużycia w dawaniu wsparcia pieniężnego i posiłków. Armja sprzymierzonych cała znajduje się już na terytorjum lombardzkiem. W Piemoncie są tylko *zakłady pułkowe* i gwardje narodowe, które z całą energją odbywają służbę codzienną. *(Le Nord.)*

— Garybaldi po pobiciu jenerała Urban, udał się do Lodi, zapewne aby nowy jaki cios zadać nieprzyjacielowi. Monza, dokąd poprzednio jenerał Urban cofnął się, jest położoną na północ Medjolanu, a na zachód sześć razy daléj od Brescii. Urban nie mogąc się cofnąć na Medjolan, niezawodnie rzucił się do Brescji, która jest na linji, po któréj bezpiecznie odwrót swój uskutecznić może. Lecz Lecco, dokąd poszedł Garybaldi, położone jest na północ od Monzy, zwracając się nieco ku wschodowi. Ztamtąd będzie łatwo temu jenerałowi udać się w krótkim czasie do Bergamo, zkąd znowu rzucić się może na Brescia i korpus jenerała Urbana, i przeciąć mu tym sposobem odwrót. Wtedy nie pozostałoby mu, jak tylko udać się do Crema na południo-wschód od Medjolanu, — lecz tam może już spotkać wojska sprzymierzonych. Tak więc rozważając krytyczne położenie korpusu jenerała Urbana, trzeba przyznać, iż się znajduje w bardzo przykrem stanowisku, i że tylko szybki odwrót może go ocalić.

— Cesarz Napoleon wydał odezwę do wojska datowaną 8 czerwca 1859 z Medjolanu:

„Żołnierze!

„Jeszcze przed miesiącem wierząc usiłowaniom dyplomacji, miałem nadzieję utrzymania pokoju, gdy nagły najazd wojsk austrjackich na Piemont, zmusił mnie do podniesienia oręża. Nie byliśmy wszakże przygotowani. Nie było w komplecie wojska, kawalerji, materjałów i zapasów wojennych, i przymuszeni byliśmy dać pomoc na czas sprzymierzeńcom naszym, natychmiast przejść Alpy oddziałami pojedynczemi i stanąć przed groźnym i oddawna przygotowanym nieprzyjacielem. Niebezpieczeństwo było wielkie, energja narodu i wasza odwaga, podołały wszystkiemu. Francja przypomniała sobie dawne cnoty i połączona jednem uczuciem do jednego celu, okazała potęgę bogactw i wielkość patrjotyzmu. Od dziesięciu dni dopiero, operacje trwają, a już terytorjum piemonckie jest uwolnione od najezdców.

Armja sprzymierzonych stoczyła cztery potyczki i jednę stanowczą zwycięzką bitwę, które otwarły jéj bramy stolicy Lombardji, — 35,000 Austrjaków niezdatnych do boju, 17 dział, dwie chorągwie i 8,000 jeńców — oto owoce dotychczasowe; lecz nie na tem jeszcze koniec, jeszcze nas czekają nowe trudy i walki.

Polegam na was. Odwagi więc, dzielni żołnierze armji włoskiéj! Z wysokości niebios ojcowie wasi z dumą spoglądają na wasze czyny.

Napoleon."

— Głoszą, iż wkrótce 40 statków transportowych z 40,000 ludzi, mają się ukazać na morzu Adrjatyckiem, celem rozpoczęcia swych operacji na zatoce weneckiéj.

— Według nadeszłéj do Londynu depeszy z Neapolu pod dniem 9 czerwca, angielska flota morza śródziemnego tamże przybyła.

— Nie bez interesu będą dla czytelników opowiedziane niektóre charakterystyczne epizody z zachowania się w czasie bitew żołnierzy francuzkich, którzy w obec nieprzyjaciela, w obec śmierci, nie tracą humoru i z całą swobodą umysłu, a często i dowcipem znajdują się.

Nowarra 4 czerwca. Trudno wystawić sobie nienawiść Turkosów dla Austrjaków; jest to skut-

kiem ogólnego uczucia, jakie ogarnia armję. Biją się nie jak lwy, ale jak pantery; niezdolni do walki regularnéj, rzucają się po swojemu na nieprzyjaciela, śpiewając lub wykrzykując przeraźliwemi głosy, które obok ich figur przypominających duchy piekielne, strach wzbudzają w nieprzyjacielu.

— Po przejściu wód Sesii pod Palestro przez zuawów, ciż mieli zmaczane suknie, brocząc po piersi w wodzie; szeroki ich strój, szczególnie szarawarów, przesiąknięty wodą, dużo im sprawiał kłopotu. W tem któryś z nich począł się pozbywać takowych, a za jego przykładem poszły całe szeregi, robiąc toaletę w obec nieprzyjaciela i gradu kartaczy. »Ależ panowie, to nieprzyzwoicie — odezwał się głos jakiś.« — »Co tam, nie ma tu dam obecnych.« I poczęto na dobre rozbierać się, gdy głos komenderującego: »Naprzód!« pociągnął na wroga i tych co już zrobili toaletę, i tych co się gotowali do niéj. (*Indépendance Belge.*)

Z niecierpliwością wyglądano urzędowego sprawozdania o zwycięztwie pod Magenta, a opóźnienie w tym względzie za nadto wytłomaczyć się dające wyjątkowemi okolicznościami, dało powód do różnych niepokojących komentarzy. Lecz wczoraj z rana buletyn o przejściu Tessynu i o bitwie pod Magenta ogłoszony został wczoraj w Paryżu, rozlepiony po wszystkich rogach ulic z chciwością przez wszystkich był czytany. Sprawozdanie to jest skromnem, jasnem i dokładnem opowiedzeniem zaszłym faktów. Ponieważ starannie w niem unikano wzmianki o Cesarzu, który wszakże od samego początku walki wszędzie czynny brał udział, oraz o jego planach strategicznych; wnosić ztąd należy, iż ono pod okiem cesarza zostało ułożone. Jest to wyborny przykład umiarkowania i godności dany niektórym dziennikom, które źle będąc poinformowane, przypisują główną rolę, lub samo powodzenie temu lub owemu jenerałowi.

Za to raport jenerała Giulay któryśmy już ogłosili, jest arcydziełem w swoim rodzaju, tyle w nim słów, a jednak nic niepowiedziano. Nie podobna zaś wyciągnąć zadnego wniosku, takie tam zamieszanie i tyle sprzeczności, iż zaledwie tyle się dowiadujemy, że bitwa stoczoną została, i że są zwycięzcy i zwyciężeni.

Zdolności militarne cesarza Napoleona wkrótce będą miały sposobność w nowem zajaśnieć blasku, gdyż według wszelkich dochodzących nas nawet z urzędowego źródła wiadomości, spodziewają się sprzymierzeni nowéj bitwy bądź nad Addą, bądź nad Mincio jako ostatniem obronnym punktem do których Austrjacy zdają się zmierzać forsownemi marszami.

— Proklamacja cesarza Napoleona do armji włoskiéj, szczegółowe sprawozdanie o bitwie w Marignano, wiadomość o opuszczeniu przez austrjaków miasta Lodi, oto fakta które dziś za najgłówniejsze są uważane ewakuacja Lodi i opuszczenie Placencji, dostatecznie wykazują, że armja austrjacka wyrzekła się zamiarów stawienia oporu nad Addą. Zośmiu delegacji lombardzkich pięć już wyswobodzonych zostało w ciągu dni pietnastu. Delegacje zaś te są: Medjolan, Como, Valtelina, Bergamo i Lodi. Pozostają więc jeszcze do wyswobodzenia Cremona, Brescio i Mincio. Wszelkie łożone są starania, aby armja sprzymierzonych jak najprędzéj dokonała dzieła wyswobodzenia Włoch.

— Xiążę Napoleon energicznie postępuje z reorganizacją armji toskańskiéj. Jedna dywizja sardyńska ma wkrótce odpłynąć z Genui i udać się do Xięztwa. (*Le Nord.*)

Neapol 11 czerwca. Słychać że hrabia Trapani, wuj króla, ma być mianowany gubernatorem Sycylji. Gazeta rządowa królestwa obojga Sycylji podaje osobnie oświadczenie neutralności rządu neapolitańskiego, jak następuje:

„W obec kroków nieprzyjacielskich wybuchłych pomiędzy Francją, Piemontem i Austrją, rząd królewski, wierny dawnéj swéj zasadzie neutralności, oświadcza, że wolą jego jest zachować ze swéj strony wszelkie przepisy ustanowione w kongresie paryzkim z d. 16 kwietnia 1856 r. odnoszące się do handlu i żeglugi stron neutralnych. Z powodu tego statki uzbrojone nie będą wpuszczane do portów królewskich, i niewolno będzie udzielać im amunicji lub innych przyborów wojennych. Do portów królewskich niewolno przywozić łupów, wyjawszy w razie widocznego niebezpieczeństwa, zabrane przedmioty nie mogą być tamże sprzedawane. Poddanym królewskim zabrania się wstępować w służbę na obcych zbrojnych statkach. Statkom żeglującym pod flagą królewską nie wolno przyjmować przedmiotów które państwa wojnę prowadzące uznały za kontrabandę wojenną, wolno przewozić tylko do portów neutralnych; pozwala się jednakże kupować takową, lecz na własną odpowiedzialność. Okręta neapolitańskie mogą prowadzić handel w portach państw wojujących, jak równie przewozić towary będące własnością poddanych tych państw, z wyjątkiem kontrabandy wojennéj." Nareszcie okrętom neapolitańskim nie wolno jest zbliżać się do portów blokowanych, jeżeli blokada poparta jest dostatecznemi silami i przez komendanta formalnie ogłoszona." (*Pr. Ztg.*)

Telegramy.

Paryż 12 czerwca. Jenerał Lahitte został ministrem wojny, marszałek Baraguay d'Hilliers wielkim kanclerzem państwa. Na miejsce dotychczasowego prefekta policji p. Boitelle, ma być mianowany p. Besson prefekt Marsylji.

Paryż 12 czerwca. Pod dniem 7 i 8 b. m. przybyło do Turynu 1,426 jeńców, a 9 t. m. 3,672, między któremi 76 oficerów. Na innych tu oczekują.

Paryż 13 czerwca (z rana). Dzisiejszy *Monitor* donosi z Medjolanu pod dniem wczorajszym: Część francuzkiéj armji przeszła Addę bez walki. Przy nagłéj rejteradzie z Piacencji, Austrjacy pozostawili tamże wiele armat, amunicji i prowjantów.

Paryż 13 czerwca (wieczorem). Dzisiejsza *Patrie* donosi, że Austrjacy opuścili państwo kościelne, i że lud parmeński wezwał wojska francuzkie.

Londyn 13 czerwca. Gdy lordowi Grandville nie powiodło się uformować gabinet, lord Palmerston podjął się ukonstytuowania nowego ministerjum. Porozumiał się z lordami Russel, M. Gibson i Grandville, a obecnie układa się z p. Gladstonem i przywódcami stronnictwa liberalistów niezależnych. Ministerjum wkrótce się skompletuje.

Królowa udarowała lorda Derby orderem Podwiązki, a lorda Malmesbury i p. Pakington wielkim orderem Łaźni. (*Le Nord.*)

Wiedeń 12 czerwca. Flota francuzka na Adrjatyku znaczne otrzymała posiłki.

Zapewniają, iż zamierza wkrótce wysadzić wojska między Tryestem i Wenecją.

Wiedeń 13 czerwca (o północy). Wiadomość urzędowa o bitwie pod Marignano i oustąpieniu z Piacenzy podaje bliższe szczegóły i dowodzi liczebnie, iż w pierwszéj wielką była przewaga nieprzyjaciela, strata tegoż znaczną, i odwrót Austrjaków odbył się w jak największym porządku. Jenerał Boer i liczni oficerowie polegli śmiercią bohaterską. Nadto dodaje, iż ustąpienie z Piacenzy pozostaje w związku z poruszeniami armji, dokonanemi w d. 9 i 10 b. m. Większą część dział zabrano na holowniki, resztę zagwożdżono. Forty, bastjony, oraz dwie arkady mostu na Trebii wysadzono w powietrze. Z równą troskliwością i w najlepszym porządku dokonano ustąpienia z Pizzighetone. (*Pr. Ztg.*)

Wiedeń 13 czerwca (z rana). Donoszą nam z Konstantynopola, że pewien bryg francuzki zabrał na wodach Tenedos dwa statki austrjackie. Zdobycz ta może pociągnąć za sobą reklamacje, jako pogwałcenie praw neutralności.

Wiedeń 13 czerwca. W *Austrjackiéj korrespondencji* czytamy, że Austrjacy pod Marignano z przeważną siłą mieli do czynienia, jednakże w najlepszym cofnęli się porządku. Powyższa *Korrespondencja* potwierdza następnie wiadomość o opuszczeniu przez Austrjaków Placencji i o wysadzeniu w powietrze jéj cytadelli i przyległych fortyfikacji, dodając, że garnizon Placencji szczęśliwie z główną armją się połączył. Według tego samego dziennika, wojenny okręt *Curtatone* wczoraj z Ankony do Zara przybył, przywożąc wiadomość, że Austrjacy Ankonę opuścili.

Bern 11 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości, Garybaldi pod d. 8 b. m. zajął Bergamo (jak to z Paryża już donoszono), odparłszy oddział 1,500 Austrjaków, którzy od Brescii wystąpili przeciwko niemu.

Depesza Berneńska do dziennika frankfurtskiego przeciwnie utrzymuje, że Garybaldi został odparty.

Berlin 14 czerwca. Według artykułu *Gazety Pruskiéj*, xiąże rejent z powodu obecnych politycznych spraw nie będzie obecnym na uroczystościach w Hamm i Eleve. (*Neue Pr. Ztg.*)

Berlin 14 czerwca (wieczór). Rozkaz mobilizacji szóstéj armji przyszedł do skutku, i czytamy w nim co następuje:

Im większego znaczenia nabierają wypadki na placu boju, tem większy ciąży obowiązek na rządzie, postawić się w takiem położeniu, aby był zdolny przy urządzeniu wspólnie z innemi państwami związku kwestji włoskiéj, wystąpić z tą stanowczością i powagą, jaką mieć winny Prussy i jaka godną jest ważnego w Europie stanowiska narodu niemieckiego. Wychodząc z tego stanowiska, oraz mając na względzie nieustanne uzbrajania się państw neutralnych, rząd uznał za konieczne, uruchomić część armji, aby przyszłe wypadki nie zaskoczyły Pruss i Niemiec nie przygotowanych. Wszystkie te kroki noszą na sobie piętno ostrożności i bezpieczeństwa tak wyłączne i wyraźne, iż nie potrzebujem dołączać nowych objaśnień; ale też i inne państa związku niemieckiego, jak się spodziewamy, przekonają się, że przez rozporządzenie to uczynione w interesie bezpieczeństwa i potęgi wojennéj Niemiec, nie zawiedzionem zostało ich zaufanie w ogledną inicjatywę Pruss. (*Schles. Zeit.*)

Londyn 14 czerwca (z rana). Według dzisiejszego *Timesa* i *Morning Posta*, lord Russel w nowym gabinecie ma objąć kierunek spraw zagranicznych. *Times* sądzi że przez to polityka angielska w kwestji włoskiéj stanowczo się objawi, gdyż Palmerston i Russel zgadzają się w tem, aby Austrja swoich posiadłości włoskich ustąpiła, gdyż w końcu zmuszoną do tego będzie.

Według *Daily-News*, Lewis ma objąć zarząd biura indyjskiego, a Gladstone tekę finansów. Graham i xiążęta Newcastle i Argyll żadnego miejsca w gabinecie nie przyjmują.

Londyn 14 czerwca (po południu). Dziennik *Express* donosi, że lordowie Landsdowne, Granville, Carlisle, Broughton i Russel, jak również p. Gibson, odbyli wczoraj z lordem Palmerstonem konferencję i wymienia jako członków przyszłego gabinetu: lorda Johna Russel ministrem spraw zagranicznych, sir Gladston minister skarbu, xiążę Somerst minister marynarki, sir Lewis minis. biura indyjskiego, Cobden minister handlu i Gibson minister spraw wewnętrznych.

Paryż 14 czerwca. Według otrzymanych dziś wiadomości z Turynu, kardynał-legat papieski w Bolonji opuścił to miasto, powierzywszy ster rządu władzom municypalnym; te ze swéj strony ogłosiły dyktaturę Wiktora Emanuela.

Bruxella 13 czerwca. Pomimo proklamacji cesarza do Włoch, datowanéj z Medjolanu, na giełdzie paryzkiéj rozszedł się wczoraj strach paniczny, gdyż dowiedziano się tam na pewno, że Prussy postanowiły z orężem w ręku utrzymać traktaty z r. 1815. (*Schl. Ztg.*)

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska w całéj części krajowéj nie handlowo-przemysłowéj daje czternastowierszową wzmiankę o drugiem wystąpieniu p. Mieczysława Kamińskiego na scenie naszéj w *Stradelli*.

Gazeta Codzienna umieszcza sprawozdanie z ostatniego przed wakacyjnego posiedzenia jednego z uczonych towarzystw.

Kurjer w artykule nadesłanym z Opatowa opisuje położenie węgielnego kamienia w d. 3 maja r. b. pod nową budowlę szpitala dla powiatu Opatowskiego.

Warschauer Zeitung zawiera krótki humorystyczny artykuł o graczach, i krótką wiadomość o moście łańcuchowym na Dnieprze pod Kijowem.

Ruch Muzyczny (nr 24) zamieszcza z własnemi uwagami dwie ciekawe wzmianki o charakterze Chopina i jego stosunkach z panią Sand, wyjęte z pism zagranicznych. — Daléj pod np. *Paczka kompozycji zagranicznych*, czytamy sprawozdanie, w ogóle dość surowo oceniające niektóre nowo pojawione w naszych xięgarniach zagraniczne wydania. — Wreszcie oprócz dokończenia teorycznego artykułu o tempie i metronomie i pochlebnego zdania sprawy z pierwszego wystąpienia p. M. Kamińskiego, — pod rubryką nowości krajowych wzmiankuje o powodzeniu koncertowem p. Marka Sokołowskiego, gitarzysty, w Wilnie.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 4. (16) Czerwca 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.